15 kwietnia 2013 r.

**„Doktryna Komorowskiego”**

Wystąpienie szefa BBN otwierające konferencję „Polska państwem brzegowym NATO – obrona powietrzna. Prezentacja systemów obrony przeciwrakietowej XXI w.”

*Szanowni Państwo,*

Chciałbym rozpocząć od serdecznego podziękowania Fundacji Kazimierza Pułaskiego
– organizacji pozarządowej z bogatym dorobkiem działań na rzecz dobra publicznego – za podjęcie - w ramach partnerstwa i z patronatem BBN - ważnego wyzwania, jakim jest debata
o głównym na dziś priorytecie modernizacyjnym naszych SZ, czyli o budowie obrony przeciwrakietowej.

Niespełna trzy dni temu Prezydent RP, Bronisław Komorowski podpisał ustawę wprowadzającą mechanizm zapewniający finansowanie i możliwość realizacji, w wieloletniej perspektywie, tego priorytetu. Zapewni ona sfinansowanie w perspektywie nadchodzącej dekady, tj. w latach
2014–2023, wyposażenia Sił Zbrojnych w środki obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej, poprzez przeznaczenie na ten cel nakładów w wysokości co najmniej sumy corocznych przyrostów budżetu obronnego, nie mniej jednak niż 20 proc. wydatków na modernizację techniczną. W praktyce oznacza to ok. 4–5 proc. całego budżetu MON w nadchodzącej dekadzie.

W ramach przygotowania tego rozwiązania na polecenie Prezydenta RP uruchomiłem w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego forum konsultacji z przedstawicielami wszystkich środowisk parlamentarnych i eksperckich, a także z dziennikarzami i publicystami, specjalizującymi się
w sprawach wojskowych. I mogę z satysfakcją poinformować Państwa, że był to cykl bardzo dobrych, merytorycznych spotkań, które dostarczyły cennych argumentów, wskazówek
i sugestii pozwalających doprecyzować przyjęte założenia.

Na przykład, wspólnym motywem wielu wystąpień był postulat zapewnienia udziału polskiego potencjału przemysłowego i intelektualnego w realizacji projektu obrony przeciwrakietowej. Zostało uwzględnione w ustawie i może (oraz powinno) stać się szansą rozwojową dla polskiego przemysłu zbrojeniowego – wszędzie tam, gdzie to racjonalnie uzasadnione – we współpracy
z bardziej zaawansowanymi technologicznie partnerami zagranicznymi.

Innym ważnym wkładem dotychczasowych debat o obronie przeciwrakietowej było podkreślenie wymagań uniwersalności wobec potrzebnych nam środków. Powinny one dysponować integralnymi zdolnościami zwalczania wszelkich środków napadu powietrznego: zarówno rakiet balistycznych krótkiego i średniego zasięgu, jak i rakiet manewrujących oraz samolotów, śmigłowców i aparatów bezpilotowych.

I wreszcie – co bardzo ważne - udało się w sprawie obrony przeciwrakietowej w rezultacie szerokich konsultacji uzyskać ponadpartyjny konsensus w parlamencie.
Dzisiaj, po podpisaniu tej ustawy przez Prezydenta RP, mogę z głębokim przekonaniem stwierdzić, że wysiłek ostatnich miesięcy zaowocował zbudowaniem solidnych warunków brzegowych dla skutecznej realizacji programu obrony przeciwrakietowej. Są nimi: strategiczna wizja, czyli koncepcja systemu OP, dobry klimat polityczny, pozwalający skoncentrować wysiłek na tym priorytetowym zadaniu oraz wskazanie źródła stabilnego finansowania programu
w perspektywie 10-letniej.

Podpisanie przez prezydenta ustawy zapewniającej finansowanie programu obrony przeciwrakietowej zamyka wstępny etap tego projektu, zainicjowanego – przypomnę – postanowieniem Prezydenta RP z listopada 2011 r. w sprawie określenia Głównych kierunków rozwoju Sił Zbrojnych RP oraz ich przygotowań do obrony państwa na lata 2013–2022. Przypomnijmy, że jest to wspólną decyzją Prezydenta i rządu. Ma także swoje merytoryczne uzasadnienie w rezultatach przeprowadzonego niedawno Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego.

W tym gronie nie muszę omawiać rzeczy oczywistych, niemniej pozwolę sobie przypomnieć najważniejsze przesłanki i założenia koncepcji obrony przeciwrakietowej w ramach systemu obrony powietrznej Polski, które legły u podstaw inicjatywy ustawodawczej prezydenta.

Z dwóch podstawowych segmentów obrony powietrznej, tj. obrony przeciwlotniczej (czyli zdolności do zwalczania samolotów i innych aparatów latających, na przykład bezpilotowych)
i obrony przeciwrakietowej – czyli zdolności do zwalczania rakiet - tylko w tym pierwszym segmencie Polska dysponuje realnym potencjałem, chociaż o ograniczonych możliwościach
i zróżnicowanej kondycji.

Natomiast jeśli idzie o obronę przeciwrakietową, to takich zdolności dzisiaj Wojsko Polskie nie posiada – nie mamy realnych możliwości zwalczania rakiet. Z tego wynikają główne przesłanki budowy polskiego systemu obrony przeciwrakietowej. Można je najkrócej ująć w trzech grupach.: Pierwsza to potrzeby czysto operacyjne, czy wręcz operacyjno-techniczne. Na współczesnym polu walki rakiety są głównym nośnikiem siły uderzeniowej. Armia nie posiadająca zdolności zwalczania rakiet byłaby w istocie bezbronna i tym samym mało efektywnym instrumentem bezpieczeństwa państwa. Wręcz szkoda byłoby wydawać na nią pieniądze podatnika.

Druga grupa przesłanek ma charakter polityczno-strategiczny. Rakiety są dogodnym środkiem wywierania presji, szantażu, straszenia, niezależnie od tego, czy konflikt jest, czy go jeszcze nie ma. To są, jak się okazuje, dogodne środki prowadzenia polityki wymuszania (coercive policy). Co jakiś czas pojawiają się różne informacje: a to o rozmieszczeniu rakiet gdzieś w pobliżu, a to
o wycelowaniu tych rakiet, a to nagłaśnia się zdolności, czyli co można za pomocą tych rakiet zrobić itd., itd. (Najnowszych przykładów tego typu dostarcza nam bardzo wymownie Korea Północna). Jednym słowem rakiety mogą być również skutecznym sposobem wywierania presji, nacisków polityczno-strategicznych, w tym polityczno-militarnych.

Państwo nie dysponujące zdolnościami przeciwrakietowymi jest bardziej narażone na taką presję. Mając obronę przeciwrakietową, ma większą swobodę strategiczną realizacji własnych interesów narodowych. Kryzys koreański pokazuje także np. bardziej zdecydowaną, niż kiedyś, politykę USA wobec gróźb Północnej Korei. Jednym z powodów jest, jak sądzę, dysponowanie przez Amerykanów skuteczną obroną przeciwrakietową w tamtym regionie i na tamtym kierunku strategicznym. Mogą nie obawiać się rakietowego szantażu Kima.

I wreszcie trzecia grupa przesłanek wiąże się z decyzjami sojuszniczymi. W ramach NATO zdecydowaliśmy na szczycie w Lizbonie (listopad 2010), a następnie w Chicago (maj 2012), że będziemy budowali wspólny sojuszniczy system obrony przeciwrakietowej. Polska, jako państwo brzegowe NATO znajdujące się w szczególnej sytuacji geostrategicznej, jest nim – co oczywiste – szczególnie zainteresowana. Dlatego powinniśmy i chcemy być w grupie tych państw, które są promotorami jak najszybszego budowania takiego systemu. A system sojuszniczy jest w istocie rzeczy syntezą czy też sumą systemów narodowych. Jeśli chce się
z niego korzystać, trzeba wnosić do niego swój wkład. I my jesteśmy zdeterminowani to czynić.

Jest jeszcze jedna ważna przesłanka naszej decyzji. To współpraca bilateralna ze Stanami Zjednoczonymi. Tak szczęśliwie się składa, że interesy strategiczne Stanów Zjednoczonych w tym akurat zakresie są zbieżne z naszym interesem, dlatego Amerykanie chcą a my się godzimy, aby na naszym terytorium budowany był jeden z elementów ich systemu obrony przeciwrakietowej. Zależy nam, aby ten program amerykański, który jest w istocie ponadto główną siłą napędową, wręcz motorem budowy sojuszniczego, natowskiego systemu obrony przeciwrakietowej – został zrealizowany.

Dodatkowo jestem przekonany, że posiadanie własnych zdolności obrony przeciwrakietowej uczyni nas o wiele atrakcyjniejszym partnerem strategicznym dla sojuszników, w tym także dla Amerykanów. Będziemy mogli oferować im świadczenie usług operacyjnych w postaci dodatkowej osłony ich ważnego strategicznie obiektu w Redzikowie.
Polski system, podkreślę – budowany na miarę naszych możliwości (nie mówimy o wielkiej tarczy antyrakietowej, wojnach gwiezdnych, czy innych pomysłach, na które nas po prostu nie stać) – będzie stanowił nasz wkład do projektu NATO i jego niezbędne uzupełnienie.

Pragniemy, aby był on kompatybilny z systemem natowskim, ale także – jako zbiór autonomicznych, mobilnych modułów ze zintegrowanym systemem kierowania i dowodzenia – zdolny do ewentualnego samodzielnego użycia, gdyby zaszła taka potrzeba, zwłaszcza
w sytuacjach trudnokonsensusowych z punktu widzenia decyzji sojuszniczych.

Mówiąc w wielkim uproszczeniu, ten nasz system obrony przeciwrakietowej powinien mieć taki swego rodzaju trzypołożeniowy przełącznik. W pierwszym położeniu system działa samodzielnie, niezależnie od tego, czy będzie otrzymywał skądś z zewnątrz jakieś informacje – na przykład z systemu sojuszniczego – czy nie.

W drugim położeniu włączamy go do systemu natowskiego, w takim sensie, że korzystamy ze wszelkich informacji, które istnieją w tym systemie, ale zachowujemy możliwość autonomicznego dysponowania własnymi środkami przeciwrakietowymi do realizacji własnych zadań. No i wreszcie w trzecim położeniu tego przełącznika środki przeciwrakietowe włączone zostają w pełni w zintegrowany system NATO. Na przykład w razie dużego konfliktu zbrojnego, kiedy uruchamiany jest cały mechanizm dowodzenia i cały mechanizm militarny NATO.

Ta zdolność do samodzielnego użycia jest moim zdaniem oczywista, ale w naszym przypadku jest szczególnie ważne, abyśmy o takich zdolnościach nie zapominali, a wręcz przeciwnie – abyśmy je traktowali priorytetowo. Wynika to ze wspominanych już przeze mnie warunków geostrategicznych: jesteśmy państwem brzegowym NATO i UE.

Z takiego położenia wynika w ogóle nasza generalna myśl przewodnia wysiłków na rzecz zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Wyraża się w zdecydowanym priorytecie dla zdolności obronnych własnego terytorium.

Zdecydowanym zwolennikiem i propagatorem takiego podejścia jest Prezydent Bronisław Komorowski. Dlatego myślę, że z całym przekonaniem możemy dziś mówić o czymś takim, jak "doktryna Komorowskiego". Obejmuje ona szereg deklaracji, decyzji i działań Prezydenta na rzecz wzmocnienia własnych zdolności obronnych. Obrona przeciwrakietowa jest tego bardzo wyraźnym przykładem.

*Szanowni Państwo,*

Teraz czeka nas intensywna praca. Rok 2013, to czas na ostateczne zaplanowanie
i zorganizowanie przez Ministerstwo Obrony Narodowej programu obrony przeciwrakietowej tak, aby można było wystartować z jego realizacją w 2014 r. Będę trzymał kciuki za powodzenie tego przedsięwzięcia. A dzisiaj życzę udanej konferencji.

*Dziękuję za uwagę.*